

# Stefan Zieleśkiewicz

---

## Rakoniewice - miasto rzemieślników

---

Ochrona Zabytków 7/2 (25), 113-125

---

1954

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Ryc. 104. Rakoniewice -- rynek. Stan sprzed r. 1927.

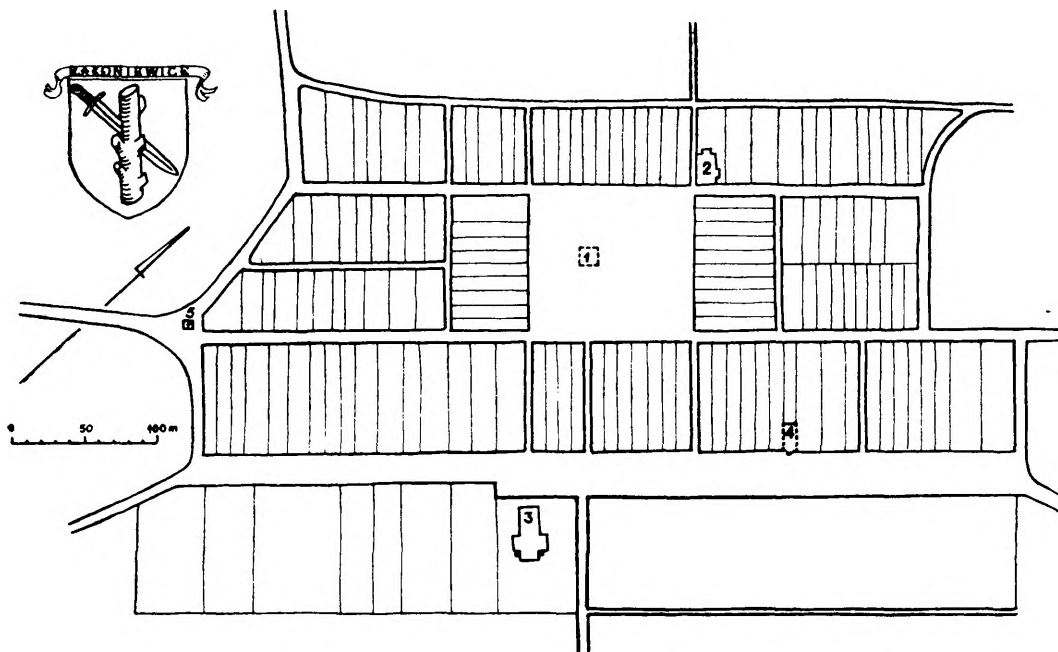
## RAKONIEWICE — MIASTO RZEMIEŚLNIKÓW

STEFAN ZIELEŚKIEWICZ

Na zachód od Poznania, w powiecie wolsztyńskim, przy starym trakcie poznańskim, pomiędzy Grodziskiem a Wolsztynem leży małe miasteczko Rakoniewice. Położone na piaszczystej równinie, dość przypadkowo na pozór, bo pozbawione naturalnego źródła wody, tak istotnego atrybutu starych polskich miast. Jedynie organiczne powiązanie z siecią dróg komunikacyjnych oraz duże zaplecze rolnicze wskazują na logiczny sens lokalizacji miasta.

Rakoniewice to właściwie poza sąsiedzkim Rostarzewem, znanym z zabytkowego ratusza, najmłodsze miasto ówczesnego babimojskiego powiatu. Wieś szlachecka istnieje już w XIII wieku. „W roku 1252 nadał książę Bolesław wieś Raczowiczi niejakiemu Raczonowi“ — pisze Karwowski.

Po wojnach szwedzkich wobec ogromnego zniszczenia i wyludnienia kraju król Jan Kazimierz gorąco popiera odbudowę miast i zakłada wiele nowych. Nowi mieszczaństwo chętnie ściągają z nękanych nieporozumieniami religijnymi ziem niemieckich do tolerancyjnej Polski. W takich to warunkach otrzymuje ówczesny właściciel wsi Rakoniewice Krzysztof na Grzymułtowicach Grzymułtowski, kasztelan poznański, na sejmie w Warszawie dnia 24 lutego 1662 roku, przyzwolenie na założenie przy wsi Rakoniewice miasteczka „Polski Freysztad“. Danym przywilejem pozwala Jan Kazimierz przyjmować na osadę w nowym miasteczku ludzi wszelkiej narodowości i wiary z wyjątkiem arian, „których prawo pospolite nie pozwala cierpieć w granicach Rzeczypospolitej“. Nowych mieszczan obdarza prawem magdeburskim wyjmując ich spod prawa polskiego (sądów ziemskich — powiatowych). Dalej ustanawia król 5 jarmarków, na które wolno każdemu przybywać i czemkolwiek handlować. Pozwala też król wzniesić ratusz (aedes praetorianas), w którym mają się sądy odprawiać oraz każe zbudować ulice, a miasteczko obwarować dla bezpieczeństwa mieszkańców.



Ryc. 105. Rakoniewice. Plan miasta. 1 — ratusz, 2 — kość. protestancki, 3 — kość. św. Rocha, 4 — bóżnica, 5 — figura św. Jana, dawniej stał tutaj drewniany kość. św. Marcina.

rys. Zieleśkiewicz

Mieszczanie wolni być mają od wszelkich ciężarów na lat 24 począwszy od daty wydania przywileju.

Na podstawie powyższego aktu Grzymułtowski dokumentem wydanym w Śniatach dnia 17 maja 1662 i potwierdzonym przez Jana Sobieskiego wydzielił chcącym się osiedlić Polakom i Niemcom przy wsi Rakoniewice pola i ogrody na własność. Niemcom ewangelikom zapewnił wszelką swobodę religijną, jakiej zażywali ich współwiercy w Rawiczu, Lesznie i Bojanowie, bez przeszkody jednak nabożeństwa katolickiego. Nakazuje również miastu, aby jak najwcześniej wystawiło ratusz i w tym celu nakłada podatek od sprzedaży gruntów w wysokości 1 grosza od talara. Wiatraki pozwala każdemu stawiać za taką powinnością jak w Śmiglu.

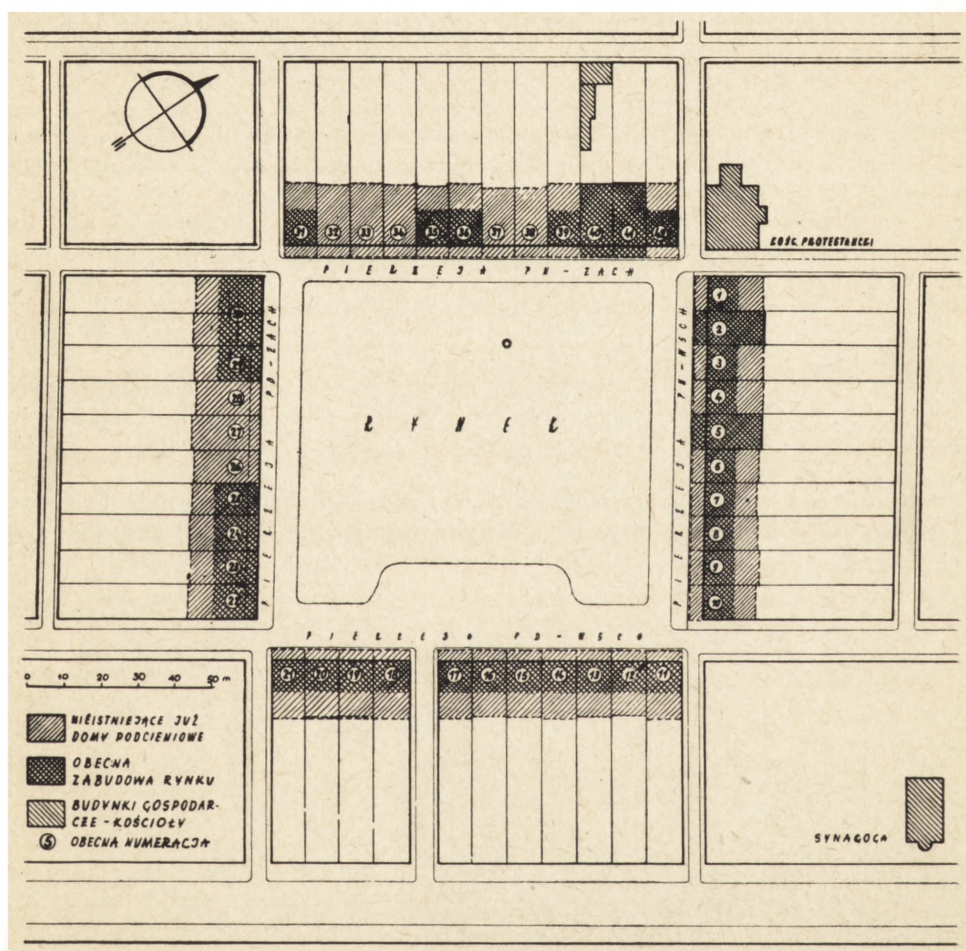
Na terenie wytyczonym na nowe miasto istniały już w roku 1662 „niektóre domostwa“. Początkowo niewielu chętnych musiało być osadników w nowym mieście, bo już 30 lat po lokacji Maciej Radomicki, wojewoda inowrocławski, następny właściciel Rakoniewic, nakazuje ludziom zamieszkującym wieś, aby domy nowe w mieście budowali, ale „bez wszelkiej wolności ponieważ się przedtem wzdragali“.

Nowe osiedle już w 1705 r. zatracza swoją nazwę z aktu erekcyjnego i przejmuje ją od wsi Rakoniewice. Powoli rozwijające się miasteczko łupią w 1705 roku dragoni szwedzcy, a w trzy lata później 29 kwietnia spłonęło prawie całe tak, że „niewiele zdołano uratować“. Na domiar złego wybuchła w trzy miesiące po pożarze „morowe powietrze“, które niewielu mieszkańców pozostawiło przy życiu.

Mimo tylu klęsk udaje się sprężystemu Radomickiemu podnieść miasto do dawnego stanu. Odtąd już miasto rozwija się z prawdziwym uporem szybko odbudowując straty — najgroźniejszego wroga drewnianych budowli, jakim był ogień. W roku 1729 przechodzą Rakoniewice (miasto i wieś) w posiadanie Felicjana Sapiehy, starosty wilkowskiego. Pod jego rządami urasta miasteczko

w zamożność. Stał obszerne ratusz „dwupiętrowy z wieżą“, zawiązały się cechy, zakwitły rzemiosła. W roku 1763 miało miasteczko zabudowany cały rynek i częściowo 5 ulic. Poza tym były dwa kościoły: katolicki św. Rocha i luterski (drewniany), dalej szpital, strzelnica, budynek straży ogniowej, 157 domów mieszkalnych, 12 niezabudowanych jeszcze parcel, 6 stodół i 2 browary. W ogóle było 199 budynków. Następna właścicielka Marianna Koźmińska nakazała pomierzyć wszystkie grunta miejskie, stąd wiemy, że wszystka ziemia, łąki i ogrody należące do miasta wynosiły 1020 mórg 132 pręty i 7½ łokcia. Wobec tego na 1 ha wypadło 4-rech mieszkańców.

Następuje czas rozbiorów Polski i Rakoniewice dostają się w roku 1793 w granice Prus Południowych, a od 1807 do 1815 należą do Księstwa Warszawskiego. Miasto w tym czasie jest w pełni swego rozwoju. Już pod koniec XVIII wieku posiada 176 domów mieszkalnych, 4 budynki użyteczności publicz-



Ryc. 106. Rakoniewice. Plan orientacyjny rynku.

rys. Zieleśkiewicz



Ryc. 107. Rakoniewice. Rekonstrukcja części pierzei pñ.-zach. rynku.

*rys. Zieleŝkiewicz*

nej, 2 kościoły, 21 wiatraków, 1118 mieszkańców. Imponujący jest naprawdę wykaz rzemieślników zapisanych w poszczególnych cechach: 37 szewców, 20 młynarzy, 20 przekupniów mąki, 12 sukienników, 11 kowali, 10 piwowarów, 10 kuźnierzy (pomiędzy nimi jeden żyd), 8 krawców, 8 handlarzy skór, 8 piekarzy, 7 rzeźników, 6 stelmachów, 5 garncarzy, 4 bednarzy, 4 garbarzy, 4 gorzelników, 3 stolarzy, 3 tkaczy, 3 handlarzy żelazem, 2 szynkarzy, 2 mechaników, 1 winiarz, 1 szklarz, 1 handlujący węglem, 1 kamieniarz, 1 mydlarz, 1 piernikarz oraz 16 innych zawodów. Razem było 209 rzemieślników i handlarzy.

Za czasów Marcelego Czarneckiego Rakoniewice przestają być miastem szlacheckim. Dziedzicom odebrano dotychczasową władzę a prawo magdeburskie zastąpiono tzw. zrewidowanym porządkiem miejskim z dnia 17 marca 1831 r., mieszczan zaś poddano sądom królewskim.

Lata 1832—49 datują się ożywionym handlem pijawkami, zakrojonym na skalę międzynarodową. Założono tutaj główny skład pijawek, które sprowadzano z Tyflisu i Mołdawii. W Rakoniewicach wycoczywały one pół roku w specjalnych stawach, skąd eksportowano poprzez Hamburg do Francji i Anglii. Żywiono je krwią końską, a łowiono wchodząc do wody bosymi nogami, do których się przyczepiały. W ten sposób przechodziło przez Rakoniewice jak pisze Karwowski od 4—5 milionów sztuk rocznie, co dawało nie licząc kosztów własnych od 130 do 170 talarów rocznego dochodu na osobę. W roku 1839 trudniło się tym intratnym handlem aż 80 osób.

W roku 1880 miasto posiada dwie szkoły, pocztę ze stacją telegraficzną, dwa kościoły i bóżnicę. Pobudowany na środku rynku w latach 1750-tych ratusz zostaje w roku 1826 rozebrany, gdyż magistrat nie był w stanie ponieść kosztów odbudowy.

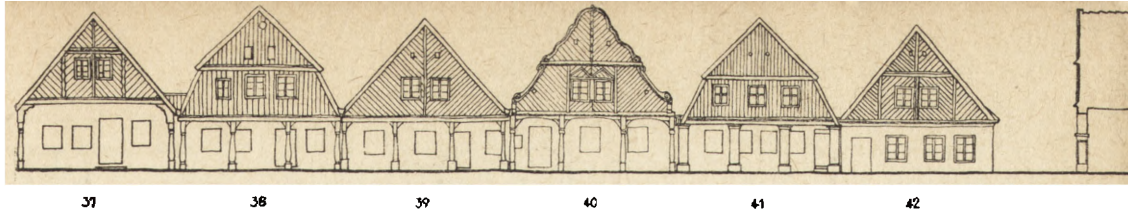
Już wyżej wspomniałem, że rzemiosło było dominującym czynnikiem rozwojowym miasta. Nic w tym dziwnego, nienajgorsza ziemia okolicy i dość znaczny obszar ciężący ku miastu, potrzebował narzędzi rolniczych i rzemieślniczych,

Ryc. 108. Dom podcieniowy Rynek 5.



sprzętu domowego oraz artykułów odzieżowych i spożywczych. Potrzeba ta sprawia, że wieś Rostarzewo odległa o 5 km od Rakoniewic otrzymuje w r. 1752 prawo miejskie.

Najstarszy cech sukienników otrzymał statut dnia 6 czerwca 1695 roku. Sukiennictwo rozwijało się w Rakoniewicach podobnie jak w sąsiednich miasteczkach: Kościanie, Grodzisku, a osobliwie w Opalenicy, gdzie liczone 80 warsztatów sukienniczych. Dalej był cech strzelecki założony



Ryc. 109. Rekonstrukcja części pierzei płn.-zach. rynku.

rys. Zieleńskiewicz

w 1698, cech krawiecki — 1699, szewski — 1700, garncarski — 1707 (w 1778 było 5 garncarzy sami Polacy), bednarski — 1718, piekarski — 1721, płócienniczy — 1723, piwowarski — 1724 (w r. 1845 miasto posiadało 80 mieszczan upoważnionych do warzenia piwa). Dalej cech młynarski założony w 1727 roku, cech rzeźniczy — 1729, cech kuśnierski — 1731. Najmłodszym, 13-tym z kolei cechem był cech kowalski, który uzyskał przywilej 28 lutego 1736 r. Do tego cechu należeli kowale, ślusarze, kotlarze, puszkarze, zegarmistrze, ostrogarze, miecznicy, nożownicy, paśnicy, gwoździarze, iglarze i wszyscy inni co „z ognia robią”. Poza tym w roku 1864 zawiązali pomiędzy sobą stowarzyszenie garbarze, siodlarze i powroźnicy. Poza rzemiosłem trudnili się mieszkańcy uprawą chmielu, lnu, kukurydzy i winogron. Trzy narodowości i trzy wyznania miały swoich przedstawicieli wśród mieszkańców miasta. Pierwszą połowę XVI wieku znamionuje w Niemczech i Czechach poważne napięcie religijne. Spokojna i tolerancyjna Polska przyjmuje uciekających luteran z Brandenburgii i Śląska. Na ziemiach polskich mamy już w roku 1545 w Międzyrzeczu pierwszą gminę protestancką.

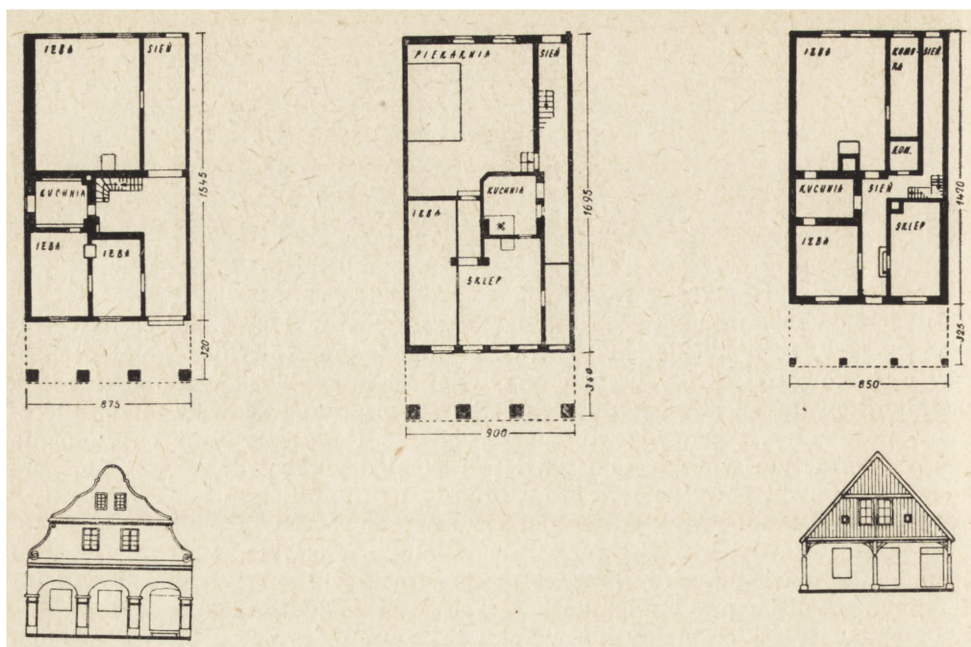
Nic też dziwnego, że za Zygmunta Augusta we wsi Rakoniewice jest tylko jeden katolik, reszta dysydenci. Kościół św. Rocha należy od 1603 roku do protestantów.

Jednakże w czasie zakładania miasta jest już z powrotem w rękach katolików i dlatego Grzymułtowski buduje razem z miastem nowy kościół ewangelicki. Ilość protestantów znacznie wzrasta po drugim rozbiórce Polski. W roku 1797 tylko 4-ta część mieszkańców należy do narodowości polskiej. Odtąd jednak mimo dalszego naporu germanizmu stan ten się wyraźnie poprawia. W roku 1880 na 2161 mieszkańców zamieszkujących 221 domów jest 1352 ewangelików, 648 katolików i 157 żydów.

W dokumencie lokacyjnym Grzymułtowski zapowiada, że aczkolwiek żydów na osadę przyjmować nie będzie, to jednak zezwala im na trudnienie się handlem pod warunkiem, że miastu szkodzić tym nie będą. Mimo tego w 1780 roku istnieje już gmina i liczy 105 osób. Żydzi pochodzili w większości z Czempinia, Grodziska, Leszna, Międzyrzecza, Rogoźna i Wolsztyna. Nabożeństwa odprawiano od 1793 r. w wydzierżawionym domu, a od 1823 w bóżnicy, przebudowanej z dawnego domu mieszkalnego. Interes społeczny ujęty w rygor prawa miej-

Ryc. 110. Zabudowa szczytowa ulicy w r. 1942.





Ryc. 111—115. Rakoniewice. Rzuty i elewacje domów podcieniowych. Rzuty (od lewej): Rynek 2, Rynek 41, Rynek 36. Elewacje: Rynek 2, Rynek 5.

*rys. Zieleńskiewicz*

skiego i ostre przepisy praw cechowych wiązą mieszkańców miasteczka w jedną społeczność mimo różnic wyznaniowych i narodowościowych. Wiąż tę czytamy z całą wyrazistością śledząc rozwój urbanistyczny i architektoniczny Rakoniewic. Nie można przy tym pominąć, że znaczny procent rzemieślników to przybysze z okolicznych miast Wielkopolski, dużo ze Śląska, a nawet z Brandenburgii. Rakoniewice nie posiadały własnych cieśli ani murarzy, jasne więc, że sprowadzali ich w miarę potrzeby z okolicznych miast. Grzymułtowski wytoczył rynek, ulice i parcele, tym samym podyktował w ogólnym zarysie przyszły wygląd miasta. Tak więc możemy określić, że całe założenie urbanistyczne, plan domu i typ podcieniowego rynku były już ustalone w końcu XVII wieku. Prosty układ miasta o wychodzących 2-ch uliczkach z każdego rogu rynku spotkać możemy w prawie wszystkich miasteczkach okolicy. Tak samo rzut domu podcieniowego oraz wystrój jego szczytu głównego ma swoje wzory w podobnych domach Grodziska czy Stęszewa. Mimo tego całość jaka przez to powstała nie miała swego wzoru nigdzie.

Działki mają szerokość od 8,00 do 9,25 m, a głębokość od 50 do 75 m. Przy ulicach miasteczka (dziś także przy rynku) spotykamy działki o podwójnej czy nawet potrójnej szerokości. Prawdopodobnie jednak miasto było kiedyś całe podzielone na równe działki, a łączenie nastąpiło dopiero później na skutek wykupywania działek sąsiednich przez bogatszych rzemieślników. Taka typowa działka posiadała średnio 500 m<sup>2</sup>.

Poza domem mieszkalnym, usytuowanym zawsze przy głównej ulicy były zabudowania gospodarcze. Przy ulicze gospodarczej mieściła się mała stodoła albo chlewik z przejazdem na podwórze. W zabudowie wewnętrznej mieściły się dalsze chlewy i nierzadko warsztaty rzemieślnicze, szczególnie



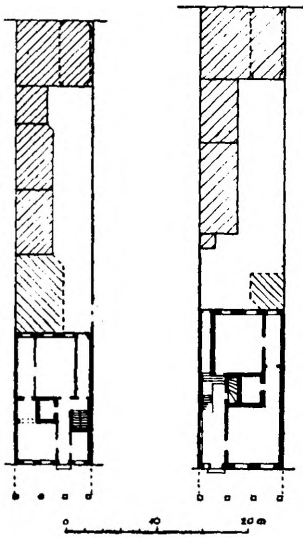
Ryc. 116. Domy tkaczy. Stan z r. 1942.

bardziej uciążliwe, których nie można było umieszczać w domach mieszkalnych. Domy podcieniowe okalały cały plac rynkowy; poza nim tj. przy pięciu ulicach: Kościelnej, Wolsztyńskiej, Grodziskiej, Wielichowskiej i Krystyńskiej stały już tylko domy szczytowe (ryc. 110 i 116). Rynek jest stosunkowo duży, co jeszcze wyolbrzymia niska zabudowa jak to można stwierdzić na ryc. 104 i 106. Prawie kwadratowy plac o wymiarach  $112 \times 120$  m zorientowany jest po przekątnej tj. na godz. 13-tą. Tę oś przekątniową podkreślały trzy dominanty. Od północy drewniany kościół ewangelicki z wieżą, wystawiony przez Grzymułtowskiego razem z miastem, od południa kościół św. Rocha również drewniany, przebudowany jednak w cegle w r. 1778, a następnie rozbudowany w 1914, oraz na środku rynku drewniany ratusz z wieżą. Na pograniczu miasta i wsi znajdował się najstarszy kościół drewniany pod wezwaniem św. Marcina. Istniał on już w 1580, lecz w roku 1738 znajdował się w „bardzo opłakanym stanie i wkrótce potem rozpadł się w gruzy“. Na jego miejscu znajduje się dziś figura św. Jana.

Równolegle do pd. wsch. pierzei rynku biegł szeroki trakt zabudowany po części stodołami. Łączyły go z rynkiem trzy uliczki, z których jedna była jedyną uliczką wychodzącą ze środka ściany pierzei (ryc. 105).

Prostota XVII-wiecznych szczytów wzbogacona zostaje z czasem nowymi formami, zapożyczanymi ze szczytów kamieniczek mieszczańskich. W drugiej połowie XVIII wieku widzimy już chętnie stosowane bogate esownicowe obramienia na szczytach drewnianych domów podcieniowych. Pewne analogie pojawiają się także w słupach podcieni, które coraz to bardziej upodabniają się do





Ryc. 117. Zabudowanie  
2 działek: Rynek 35 i Ry-  
nek 40.

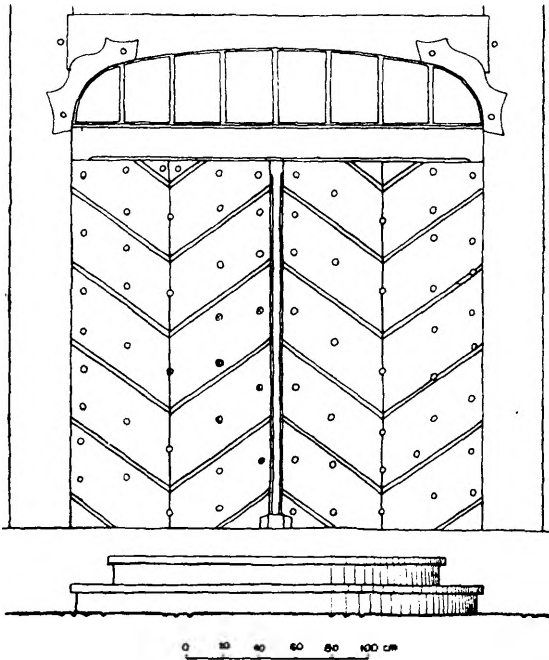
rys. Zieleśkiewicz

kolumny. Nawet gzyms wycięty z jednej belki daje w efekcie bardzo zbliżony profil do gzymsu murowanego. Mimo tego każdy element wykonany w drzewie wykazuje w dalszym ciągu duże wyczcucie materiału. To nie jest ślepe naśladownictwo formy obcego materiału, jakie widzimy w „poprawkach” XIX i XX wieku, lecz świadome i twórcze wzbogacenie.

Częste pożary likwidowały niekiedy całe ciągi zabudowy, a nierzadko całe prawie miasteczko. Przy odbudowie pojawiły się na pewno ulepszenia, czy nawet zmiany podyktowane potrzebą i estetycznym wyczcuciem. Nie zawsze jednak odbudowywano, a jeśli potrzeba tego wymagała, to pod koniec XVIII wieku stawiano już całe domy z cegły. Czynnikiem ekonomicznym zwyczajem: taniłość i trwałość, a raczej odporność przekreślała tradycję.

Dla lepszego uzmysłowienia sobie tego procesu przytoczę krótką historię domów podcieniowych rynku rakoniewickiego:

Jeszcze nie zapomniano w mieście olbrzymiego pożaru z r. 1708, kiedy to spłonęła przeszło połowa miasta, gdy w 1754 nowy pożar powoduje nowe zniszczenia. Przy odbudowie zostaje po raz ostatni odtworzony charakter miasta z jego pięknym rynkiem. W roku 1827 znika na zawsze drewniany ratusz. Drugi olbrzymi pożar nawiedza miasto w roku 1877. Pozostały wtedy domy podcieniowe w pierzei pn.-zach. Natomiast w pierzei pn.-wsch. uratowano jedynie dom nr 2 (murowany) i dom nr 5. Wypalone domy podcieniowe w pierzei pd.-zach. odbudowuje się częściowo ale już tylko jako szczytowe. Ostatni ciąg podcieniowy trwa jeszcze samotnie okrągłe 50 lat. Dnia 20 stycznia 1927 r. ostatni już groźny pożar likwiduje tę ostatnią pierzeję. Uratowano wtedy tylko dom nr 40 i 41. Domy szczytowe, jakie się zachowały w pierzei pd.-zach. (nr 26, 27, 28) rozebrał okupant w 1942 roku. Pozostały więc do dziś jedy-



Ryc. 118. Rynek 2 — drzwi główne.

rys. Zieleśkiewicz

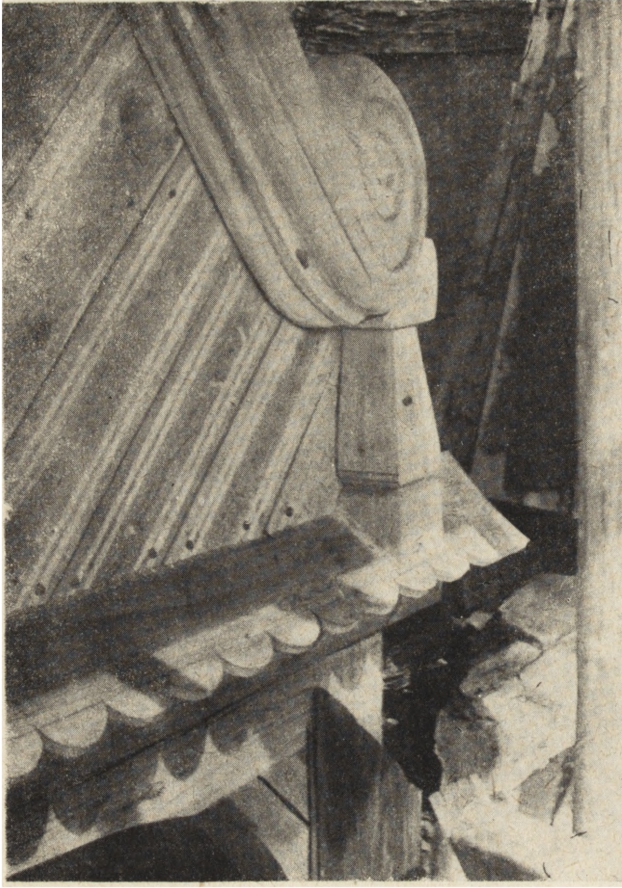


Ryc. 119. Domy Rynek 40 i 41. Stan z r. 1951 w chwili rozpoczęcia prac.

nie 4-ry domy podcieniowe. Reszta zabudowy dzisiejszego rynku to 2<sup>1/2</sup> kondygnacyjne domy czynszowe XIX i XX wieku.

Rzuty domów podcieniowych można podzielić zasadniczo na dwa typy: 1-o z sienią po boku i 2-o z sienią pośrodku. Sień biegła jednym, dwoma, albo trzema wnętrzami poprzez całą długość domu, łącząc podcień z podwórzem. Prawie identyczna i niewielka szerokość parceli nie pozwalała na większą ilość rozwiązań. Od podcienia, w największej izbie mieścił się najczęściej warsztat pracy. Reszta pomieszczeń to izby mieszkalne, alkowy, komory i „czarna kuchnia“, nie posiadająca bezpośredniego oświetlenia naturalnego. Ściany były z ryglówki wypełnionej gliną, z cegły był tylko murowany komin, którego rozszerzone wnętrze w partii przyziemia stanowiło „czarną kuchnię“. Do zwięźającego się na poziomie poddasza centralnego komina podłączano wszystkie piece.

Przytoczone tutaj jako przykłady rzuty domów pokazują stan jaki zastałiśmy podczas prac renowacyjnych w latach 1951-2. Mimo przeróbek można łatwo odczytać ich pierwotny układ. Do pierwszego typu należy dom nr 2 ryc. 111 i 114. Obecnie jest cały murowany, pochodzi z około poł. XVIII wieku. Kiedyś był cały drewniany. Pierwotnie zamieszkały przez pastora przechodzi później w posiadanie bednarza. W rzucie mamy od podcienia dwie małe izby, a od podwórza jedną dużą. W środku mieści się czarna kuchnia, a ponad nią wznosi się duży główny komin. Podobne rozwiązania mamy we wszystkich dziś



Ryc. 120. Rynek 40 — dolne partie szczytu głównego.  
Stan z r. 1952.

komorą znajduje się niska piwniczka. Takie piwniczki miały prawie wszystkie domy. Na poddaszu posiadał pokoik.

Również sąsiedni dom nr 41 został odnowiony. Powstał on tak samo jak poprzednie w poł. XVIII wieku. Jednakże murowane słupy i sam drewniany szczyt jest pozostałością późniejszej przebudowy. Była tutaj do ostatnich czasów piekarnia. Obecnie po naprawie więźby i przekryciu gontem został przeznaczony na mieszkania.

Drugi typ rzutu charakteryzuje dom nr 36 (nie istniejący od 1927 r.). Powstał w drugiej połowie XVIII wieku. Został pobudowany przez bogatego garbarza Bernardiniego. Początkowo mieścił w sobie garbarnię, później przeszedł w użytkowanie fryzjera. Wszystkie domy były kryte gontem. Najchętniej stosowano konstrukcję dachu prostego dwuspadowego. Poza tym spotykamy załamanie dachu przy tym samym pochyleniu (dach polski), oraz załamanie dachu przy nieznacznym powiększeniu kąta pochylenia dolnej połaci (polski mansard).

Szczyty od podwórza były odeskowane, prosto, nakładkowo, bez żadnych upiększeń. Na poddaszu spotykano początkowo pokoiki tylko w szczycie podwórzowym. Obawiano się prawdopodobnie przeciążać zbyt słupy podcienia.

zachowanych domkach. Wyjątek stanowi omawiany dom jedynie pod względem sieni-przejazdu.

Dom nr 5 — posiada taki sam układ. Jego skromny szczyt pochodzi z końca XIX wieku. Z pierwotnego stanu pozostał jedynie ogólny charakter drewnianego domu podcieniowego. Od innych różni go jedynie to, że ma 3 słupy (ryc. 113, 115 i 108).

Dom nr 40 — odrestaurowano w 1952 roku. O jego powstaniu mówią dwie daty nacięte na odstoniętych belkach. W izbie od podcienia jest data 1754 z herbem, a w izbie od podwórza data 1724. Początkowo był tutaj szynk, a od około 1850 roku przebudowany został na kuźnię. Ostatnie lata był niezamieszkały i stąd jego poważne zniszczenie. Od podcienia jest duża izba z alkową (ścianki oddzielającej nie było). Izba od podwórza jest położona o 5 stopni wyżej, gdyż pod nią i sąsiednią

Była też wtedy możliwość podłączenia pieca tego pokoiku do głównego komina.

W pozostawionych nam dzisiaj przykładach mamy już wszędzie pokoiki nad podcieniem. Ze względu na dość dużą odległość od komina nie mają one pieców.

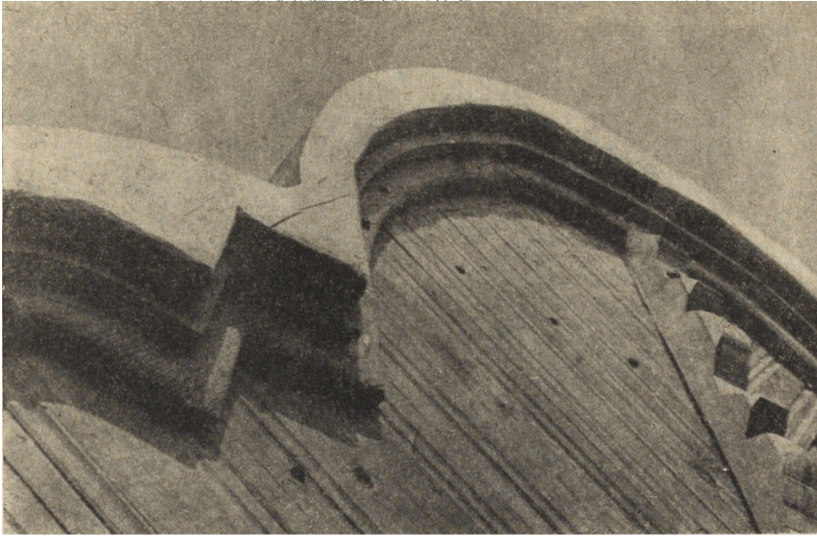
Po ostatniej wojnie, groźny stan podcieniowych domków zaalarmował Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Poznaniu. Lustracja terenowa wyłoniła kwestię zachowania ostatnich pamiętek tego bardzo ciekawego i w swoim rodzaju jedyne założenia miejskiego. Prace remontowe rozpoczęto jeszcze jesienią 1951 roku tymczasowym zabezpieczeniem na zimę, aby w następnym roku rozpocząć już właściwą pracę. W między czasie przygotowano materiał jak drewno na słupy i obramienia szczytu o wymiarach znacznie większych od normalnie spotykanych w handlu, oraz gont i belki stropowe.

W porozumieniu z władzami miejskimi i Pow. Radą Narodową w Wolsztynie postanowiono dom nr 40 przeznaczyć na świetlicę młodzieżową, przez co stworzono możliwość zapoznania się społeczeństwa i ewentualnych turystów z wnętrzem domu. Drugi dom nr 41 po dokonaniu remontu, miał być oddany na mieszkania. W zasadzie wybór, który z domów oddać na świetlicę,



Ryc. 121 i 122. Rynek 40. Rekonstruowane elementy szczytu i odsłonięta belka stropowa izby od podcienia.





Ryc. 123. Rynek 40 — górne partie szczytu głównego. Stan z r. 1952.

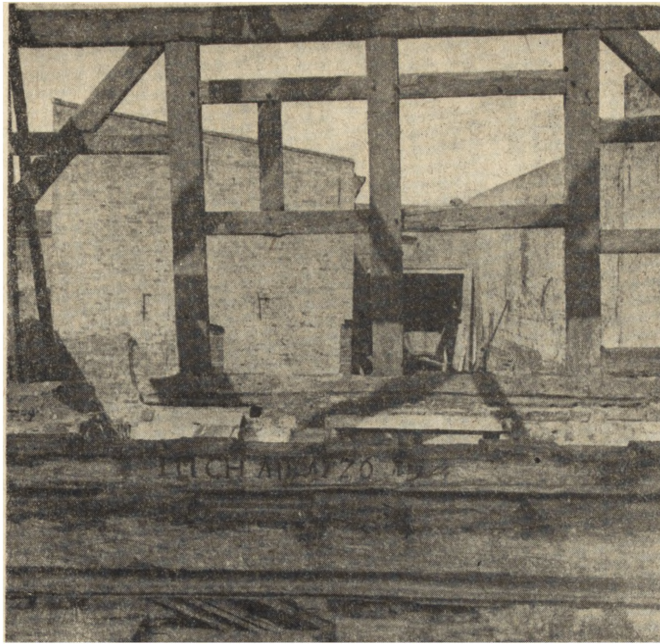
a który na mieszkania, był dość łatwy, bowiem dom nr 40 posiadał piękny XVIII-wieczny szczyt podcieniowy z wyraźnymi przekazami dobrej ciesiołki, oraz bardzo typowe dla Rakoniewic wnętrze domu rzemieślniczego. Poza wspomnianymi dwoma domami podcieniowymi jest jeszcze jeden całkowicie wymurowany z cegły (rys. 111, 114) i dom nr 5 (rys. 113, 115). Są one jednak prawie całkowicie pozbawione ciesielskiego detalu.

Przy pracach konserwatorsko-remontowych napotkano na wiele problemów. Przede wszystkim postanowiono jak najwięcej zachować z pierwotnego stanu, a późniejsze „poprawki” całkowicie usunąć. Posunięta jednakże do maksimum chęć zakonserwowania istniejących jeszcze elementów drewnianej konstrukcji, a nade wszystko bogatego wystroju szczytu głównego, miała swoje granice. Drewno narażone na zmienne działanie wpływów atmosferycznych w zasadzie szybko ulega zniszczeniu. Większą część szczytu głównego łącznie z dwoma końcowymi słupami musiano wykonać z nowego drzewa. Tak samo wszystkie belki stropowe izby od podwórza.

Bardzo charakterystycznym był problem narożnego słupa podcienia, który poza zniszczoną głowicą był w dość dobrym stanie. Pierwotny zamiar wymiany głowicy zarzucono ze względu na prawdę konstrukcyjną (słupy wykonywano zawsze w całości z jednego kawałka drzewa).

Profilowanie szczytu i słupów wymagało nie tylko innych narzędzi (które ukuto specjalnie u miejscowego kowala), ale też właściwego podpatrzenia techniki obróbki.

Znacznie gorzej przedstawiała się sprawa zrekonstruowania wnętrza. Stropy wykonano, a raczej uzupełniono tylko w nielicznych miejscach według dobrze zachowanych przekazów. Natomiast z dawnej stolarki nie zachowało się prawie nic. Przegląd innych domków rakoniewickich oraz starych fotografii pozwolił na zaprojektowanie brakujących drzwi, okien, schodów na poddasze i pieców. Te ostatnie pomurowano z cegły w formie stojącego prostopadłościanu z wysokim cokolem i wnętrzką oraz zwieńczono gzymsem poczem otynkowano. Jedyne świadome odstępstwo od stanu z XVIII wieku musiano zrobić przy



Ryc. 124. Rynek 40 — widok więźby od Rynku, dołem belka stropowa (z datą) znad tylnej izby. Stan z r. 1952.

schodach na poddasze. Były tutaj dotąd schody drabiniaste. Teraz, ze względu na wykorzystanie pokoiku nad podcieniem na czytelnie musiano wykonać schody wygodniejsze. W szczycie od podwórza pobudowano nowy pokoik dla dozorczy domu, a z pomieszczenia pomiędzy dwoma pokoikami poddasza utworzono holik. Przez jego środek przechodzi, zwężający się ku górze główny komin.

Gdy dziś staniemy na rynku w Rakoniewicach i spojrzymy na historię tego małego miasteczka Wielkopolski, na jego prawie 300-letnie koleje losu, i na te jakże już skromne świadki jego dziejów dziwne odczuwa się wzruszenie. Tutaj, tak samo jak w innych miastach i wsiach polskich tworzyła się nasza historia i kultura. Tu w takim samym stopniu jak gdzie indziej ścierały się poglądy i zapatrywania, walczone z naporem obcych.

Katastrofalny stan zabytków po ostatniej wojnie stawiał przed budowniczymi Ludowego Państwa ważny problem zakonserwowania tego wszystkiego, co jeszcze pozostało. Nie szczędzono też od samego początku, mimo olbrzymich potrzeb zniszczonego kraju, ani trudu, ani pokaźnych niekiedy sum na ratowanie ginących bezpowrotnie pomników naszych dziejów. Szanujmy więc ten wkład i wysiłek, aby mówił on o nas naszym pokoleniom.

#### Bibliografia

1. St. Karwowski, F. Chocieszyński, Rakoniewice, Poznań 1882;
2. J. Łukasiewicz, Krótki opis historyczny kościołów parochialnych z dawnej diecezji poznańskiej. Poznań 1859, t. II, s. 474—475;
3. Słownik geograficzny Królestwa Polskiego. Warszawa 1888, t. IX, s. 505;
4. Zeitschrift für Bauwesen. 1918, s. 11;
5. A. Grotte, Das Bürgerhaus in der Posener Landen, 1932;
6. A. Heppner, I. Herzberg-Koźmin, Aus Vergangenheit und Gegenwart der Juden und der jüdischen Gemeinden in den Posener Landen. Bydgoszcz, Wrocław 1909;
7. Zbiory wojewódzkiego konserwatora zabytków. Poznań.